



Gazeta Kulturalna

ISSN 1734-3240

Miesięcznik Rok XXIII Nr 12(268) Żelów, grudzień 2018

Poezja Proza Krytyka Historia Sztuka Muzyka

W numerze:

Wiersze: Bronka z Obidzy, Aleksandry Jaworskiej, Agaty Linek, Adama Mielczarka, Maksymiliana Stanke, Elvisa Strzeleckiego, Edwarda Szymańskiego, Mateusza Wróbla, Józefa Zdunka, Jerzego Beniamina Zimnego

Jako śpiewaczka operowa czuję się spełniona –

z Justyną Reczeniedi rozmawia Anna Andrych
Andrzej Dębkowski – *Listopadowe festiwale;*

Nieżyłka łoża Stefana Rusina oraz

Dwudziestka „Liry Dramu”

Leszek Żuliński – *Poezja znad Dunaju oraz*
wiersz Pétera Kántora

Józef Baran – *Spadając, patrzeć w gwiazdy*

prof. Maria Szyszkowska – *Filozofia*
codzienności

prof. Ignacy S. Fiut – *Bronek z Obidzy,*
czyli kto?

Stefan Jurkowski – *Poeta wyczerpany*

Kazimierz Ivosse – *W pełni rozmawia się*
tylko z poezją

Joanna Friedrich – *Kolonie (dla) dorosłych*

Anna Dominiak – *Odmarza ziemia, obraca*
się Ziemia

Marek Wawrzekiewicz – *Nasz niepowtarzalny*
polski patriotyzm (1)

Elbieta Gargaa – *Uczta motyla, czyli między-*
narodowy festiwal poezji

František Všecký – *Ujrzałem czas*
szeleszczącej brzozy

Andrzej Gnarowski – *Rozwijanie czasu*
w przestrzeni

Jerzy Stasiewicz – *Antologia pokoju – pomost*
między narodami

Edyta Kulczak – *Czy metafora przeżyje?*

Witryna, Opinie, Noty, Poglądy, Krytyka

Filozofia codzienności

(...) Nikt z nas nie rodzi się ani tchórzliwy, ani odważny. Skoro jesteśmy po urodzeniu się załącznikiem człowieka, więc niezbędny jest wewnętrzny rozwój. W tym procesie na każdego z nas, jak pisze Kazimierz Dąbrowski, oddziałują trzy czynniki. Po pierwsze, cechy dziedziczne. Można i należy je przezwyciężać mocą siły charakteru, podobnie jak przekraczać cykle biologiczne. Drugim czynnikiem oddziałującym na każdego jest środowisko. Początkowo kształtowani jesteśmy przez rodzinę, która sugeruje nam swój pogląd na świat. Potem wpływ ma na nas szkoła, lektury, znajomi, studia. Poznajemy inne poglądy niż te, które uchodzą za niepodważalne w naszej rodzinie. Sprzyja wiedzy na temat różnorodnych punktów widzenia życie związane z podróżami, bądź poznawanie osób z rozmaitych środowisk. W czasach obecnych do środowiska należy zaliczyć także oddziaływanie kultury obrazkowej, a więc telewizji, reklam, billboardów, a zwłaszcza internetu. (...) – **pisze prof. Maria Szyszkowska na stronie 21.**

Czy metafora przeżyje?

(...) Poeta czy pseudopoeta w tych warunkach istnieją na takich samych prawach, bez względu na wartość stworzonego dzieła. Geniusz i grafoman. Artysta i wierszokleta. Dzieła sztuki i absurdalne wynaturzenia popkultury karmią się akceptacją odbiorcy w postaci ilości odślon. Odbiorca staje się twórcą weryfikującym sens istnienia utworu. Ponieważ Internet jest popularny i powszechny, sztuka tam obecna traci wymiar wyjątkowości i jedyności, wchodzi w wymiar popularności, poddaje się zatem kwalifikatorom popularności. Jaka zatem przyszłość czeka poezję? Jaka przyszłość czeka poetę? Czy ona zdoła oprzeć się mechanizmom społecznej potrzeby wchłaniania tego, co łatwe i proste, by tylko być i móc się sprzedać? Czy on zdoła ustrzec się przed losem, który priorytetowy sens istnienia sztuki przekłada bardziej na twórcę niż dzieło, które może w ogóle nie istnieć a być tylko sposobem prezentowania popkulturowego artysty. (...) – **pisze Edyta Kulczak na stronie 24.**



Nasz niepowtarzalny, polski patriotyzm

(...) Wyobrażam sobie, że zabicie człowieka jest ciężkim doświadczeniem, ale zabicie obrzydliwego gryzonia to coś pożytecznego. Wroga trzeba więc odczłowieczyć. Wróg w tym przypadku nie był przedstawicielem narodu, który wydał wielkich myślicieli, poetów, kompozytorów, a kimś, kogo obowiązkowo należało „za kark wziąć i strącić z gór” w jedyny możliwy sposób: przez fizyczne unicestwienie. Oczywiście – wojna nie jest eleganckim przyjęciem, na którym prawi się komplementy, to machina służąca zabijaniu. Przeżyje, jeśli nie przeżyje wróg. Chodzi mi jednak o mechanizm psychologiczny. Znamy to z przeszłości – dzielono całe narody na nadludzi i podludzi. Nadczłowiek zabijał podczłowieka, nie ponosząc szkód psychicznych. W łagodniejszej, „ucywilizowanej” wersji wraca to do nas dzisiaj: ludziom „gorszego sortu”, tym, którzy noszą w sobie „gen zdrady”, „targowiczanom” należy się znacznie mniej. Nie musimy ich fizycznie likwidować, ale nie mają prawa do szacunku, zasługują na pogardę i gorszy los.

W ramach tzw. sprawiedliwości społecznej i czyszczenia historii po prawie 30 latach od zmiany ustroju przeprowadzamy radykalną dekomunizację. Stare tablice z nazwami ulic zastępujemy nowymi, słusznymi. Znikają z naszych miast i miasteczek m.in. nazwiska pisarzy, szkoły i instytucje kultury, mocą nadania przez władze, otrzymują nowych patronów. (...) – **pisze Marek Wawrzekiewicz na stronach 8-10.**